

SUKCES

30 kwietnia 2010 Sejm uchwalił ustawę o powołaniu Narodowego Centrum Nauki (NCN). W rok potem, 4 marca 2011 Centrum zaczęło działać. Zorganizowanie od zera tak poważnej instytucji w ciągu tak krótkiego czasu to nie lada wyczyn. Przeszkód, jak zwykle w naszym pięknym kraju, było niemało. Zwłaszcza że był to ważny precedens: o ile wiem, była to bowiem pierwsza instytucja CENTRALNA, o ogromnym znaczeniu dla polskiej nauki, operująca stosunkowo dużym budżetem i zlokalizowana POZA Warszawą. Wielu prognozowało klęskę tego eksperymentu: bo przecież odcięcie od korytarzy ministerialnych oznacza zasadnicze trudności w wydeptywaniu ścieżek prowadzących do pieniędzy, bo dojazd do Krakowa z niektórych polskich miast jest bardzo trudny i wobec tego uczeni z tych miast nie wydepczą odpowiednich ścieżek w Krakowie, bo wreszcie, jak centrala będzie mogła kontrolować, co się w tej instytucji dzieje...

Tymczasem okazało się, że – wbrew obawom – ścieżek nie trzeba wydeptywać, procedury są transparentne, a Kraków jest sympatycznym miastem. W rezultacie NCN odniósł ogromny sukces i wpłynął bardzo pozytywnie na stan nauki w Polsce. Oczywiście sukces ma wielu ojców. Ponieważ nie znam wewnętrznej struktury NCN (poza tym, co można przeczytać w oficjalnych dokumentach), nie podejmę się tych zasług oceniać. I chociaż jestem przekonany, że – jak w każdej instytucji – są na pewno ludzie bardziej i mniej zasłużeni, a może nawet tacy, którzy wkładali kij w szprychy kół tego pojazdu, widzę niewątpliwie sukces instytucji jako zbiorowego dzieła ustawodawców, organizatorów, kierownictwa i pracowników. Mam wrażenie, że wszyscy czuli wielką odpowiedzialność za powierzoną im misję oraz ambicję stworzenia czegoś, czego jeszcze nie było.

Rezultat jest spektakularny: nastąpiła niemal całkowita zmiana obrazu polskiej nauki. Spokojny lokalny staw zmienił się w wartko płynącą rzekę, gdzie, aby utrzymać się na powierzchni, trzeba bardzo uważać na przeszkody, zdradliwe wiry oraz wioskować mocniej i szybciej niż konkurenci. Polscy uczeni przyzwyczaili się już do tego, że pieniądze na badania można uzyskać niemal wyłącznie poprzez granty, że przygotowanie wniosku to nie jest niepotrzebna mitręga, tylko jeden z etapów realizacji planowanych badań. I że trzeba się tego po prostu nauczyć.

Trudno przypuścić, aby wszyscy polscy badacze przyjęli te zmiany z entuzjazmem. Ograniczają wszak niezależność, a także wymagają zwiększonej dyscypliny i – co gorsza – PLANOWANIA badań naukowych. Dla wielu bywa to bardzo poważnym hamulcem (rozumiem ich doskonale, sam to odczuwam). Niestety, taki jest dzisiaj świat i nie ma na to rady. Winniśmy więc

wdzięczność Narodowemu Centrum Nauki, że wprowadziło nas w tę nową rzeczywistość niemal bezboleśnie, a w każdym razie bardzo szybko. W rezultacie ta zmiana mentalności w polskim środowisku naukowym jest w tej chwili powszechnie akceptowana.

Co nie znaczy, że obyło się bez potknięć, które zresztą „PAUza” starała się (życzliwie) wypominać, rozumiejąc to jako pomoc dla instytucji, którą – o ile wiem – od początku uważano w redakcji za niezbędną i pożyteczną. Zapewne niektóre procedury stosowane przez NCN można poprawić, niektóre formy kontaktu z potencjalnymi „grantobiorcami” zmienić, niektóre formularze uprościć, niektóre struktury przebudować. Stąd pomysł, aby poświęcić jeden z numerów „PAUzy” właśnie NCN-owi. Dlaczego właśnie teraz? Bo właśnie mija 6-letnia kadencja Przewodniczącego Rady NCN, Profesora Michała Karońskiego, który patronował Instytucji przez cały ten czas. To dobry moment, aby podsumować sytuację i zastanowić się, co dalej.

Dla mnie, człowieka patrzącego z zewnątrz, ogólny obraz jest bardzo pozytywny. W dodatku jest bardzo prawdopodobne, że rezultaty działalności NCN są już zauważalne w postaci wyraźnego polepszenia pozycji polskiej nauki, przynajmniej w Europie [jak niedawno argumentował Profesor Błocki na tych łamach („PAUza” 353)]. Oczywiście przed nami jeszcze długa droga, ale – jak mówi chińskie przysłowie – nawet najdłuższa podróż zaczyna się od pierwszego kroku. Ten krok został zrobiony.

I jeszcze jedna sprawa, niby oczywista, ale jednak warta odnotowania. Dzięki temu, że ustawodawca zdecydował powołać instytucję niezależną od Rządu, Narodowemu Centrum Nauki udało się uniknąć zaplątania w biegnącą politykę. Mam nadzieję, że tak zostanie.

Czegóż jeszcze można życzyć następcy Profesora Karońskiego? Myślę, że najważniejsze to utrzymać młodzieńczego ducha tej instytucji i poczucie odpowiedzialności. W rękach NCN leży przecież – to nie przesada – przyszłość całej polskiej nauki. Bo – moim zdaniem – przyszłość polskiej nauki nie zależy od takich czy innych priorytetów wyznaczanych przez lepiej lub gorzej zorientowanych polityków. Zależy przede wszystkim od tego, czy Narodowe Centrum Nauki potrafi utrzymać transparentny i uczciwy system przyznawania grantów. Życzę więc następcom Profesora Karońskiego, aby nie ulegli pokusie wyznaczania „wewnętrznych priorytetów”. Takie decyzje należy pozostawić uczonym. Instytucja winna tylko UCZCIWIE PRZYZNAWAĆ GRANTY. To wystarczy, aby postawić naukę w Polsce na poziomie, o jakim wszyscy marzymy.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.